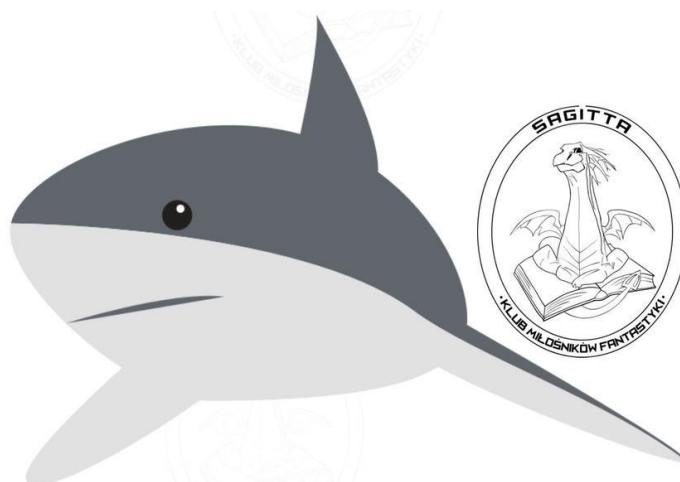


SHARKOSFERA i Bardzo Złe Filmy 2022
©Klub Miłośników Fantastyki „Sagitta” 2022



SHARKOSFERA

i Bardzo Złe Filmy



SHARKOSFERA

Patroni medialni:



SIERADZ 2022



SHARKOSFERA

i Bardzo Złe Filmy



Tekst:

Tomasz „Kudłaty” Tomczyk

SIERADZ 2022

SHARKOSFERA i Bardzo Złe Filmy 2022
©Klub Miłośników Fantastyki „Sagitta” 2022



SHARKOSFERA i Bardzo Złe Filmy
©Klub Miłośników Fantastyki „Sagitta”

Teksty: Tomasz Tomczyk, Tomasz Stępiński, Paweł Jezierski, Paweł Galas

Wywiady przeprowadzili: Tomasz Stępiński i Paweł Jezierski

Teksty zostały zamieszczone wcześniej na blogu KMF „Sagitta”

oraz w czasopismach „A~Zyn” i „Bibliotekarz”

Projekt okładki: Paweł Jezierski

Redakcja i korekta: Paweł Jezierski

Kopiowanie i upowszechnianie tylko za zgodą autorów

Klub Miłośników Fantastyki „Sagitta” działa przy Powiatowej Bibliotece Publicznej w Sieradzu

w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki

Zajrzyj na:

Discord: Fb: Youtube:



Wydanie I

ISBN 978-83-956531-4-8



Szarkosfera/rekinalia

Międzygatunkowy rodzaj twórczości z rekinem bądź rekinami, głównie w roli Nemezis. Zdarzają się wyjątki, w których interesujący nas gatunek ryb stoi po stronie dobra. Źródeł popularności należy szukać w ludzkich instynktach przetrwania i mechanizmach obronnych. Tutaj na podium znajduje się strach. Naturalny odruch wszystkich ludzi, dzięki któremu można ocenić niebezpieczną sytuację.

Jako gatunek jesteśmy przystosowani do życia na lądzie, jednak nasza chęć odkrywania i przekraczania kolejnych granic prowadzi nas do eksploracji miejsc niegdyś dla nas niegościnnych i niedostępnych. Dzięki technologii jesteśmy w stanie szybować w przestworzach, jak również czerpać korzyści ze środowiska wodnego. I mimo że wywodzimy się z mórz i oceanów, to obecnie jesteśmy tam jedynie gośćmi. Z racji naszego braku przystosowania, biorąc pod uwagę nasze predyspozycje fizyczne, znajdujemy się co najwyżej w środku, ale raczej na końcu, drabiny pokarmowej. Na szczycie zaś niepodzielnie królują drapieżniki, w tym głównie rekiny.

Strach wobec nich jest więc w pewnym stopniu wyrazem uznania ich wyższości adaptacyjnej. Ludzkość wykształciła stadny styl życia. W ramach społeczności mamy specjalizację i podział pracy. To oczywiście podlega ciągłym zmianom i ewolucjom, ale mimo upływu czasu są rzeczy niezmiennie. Istnieją czynniki integrujące społeczności. Wspomniany strach jest reakcją obronną na zło. A to może przyjmować najróżniejszą postać. Z motywem zła jesteśmy zaznajamiani od wczesnego dzieciństwa. Po części przez społeczność, w której się wychowujemy, a w pewnym stopniu sami nabywamy umiejętności rozróżniania dobra i zła.

Takie rzeczy jak ciemność, dzikie zwierzęta, „obcy” lub istoty z zaświatów zawierają się w pojęciu zła uniwersalnego. Czyli czegoś, co może nam w sposób bardziej lub mniej realny zaszkodzić. We wszystkich wymienionych rodzajach zła można osadzić rekiny. Jako namacalne zagrożenie dla człowieka. Nie bez obiektywności przyjmujemy również zmiany. Zwłaszcza jeśli mają charakter rewolucyjny zamiast ewolucyjnego. Genetyka i eksperymenty w tej dziedzinie wywołują liczne kontrowersje.

Galeofobia bądź selachofobia to paniczny lęk przed rekinami. Łączą się pośrednio z ichtiofobią, która oznacza lęk przed rybami. Jak zatem widać, sam fakt istnienia rekinów jest odpowiedzialny za dużą część irracjonalnych ludzkich obaw. Ciekawe jest, że nie dotyczy to tylko populacji nadmorskich, czyli takich, które są bezpośrednio i realnie (choć w śladowym stopniu) narażone na atak rekinów. Osoby z takimi zaburzeniami można spotkać w każdej szerokości geograficznej.

W ramach tzw. **szarkosfery (sharkosfery)** istnieje wiele produkcji traktujących o mutantach bądź hybrydach.



Bardzo Złe Filmy

Mamy zakodowane w swoim DNA potrzebę podążania wytyczonymi schematami, bądź, co bardziej wybitni z nas, wytyczania szlaków dla kolejnych pokoleń. Każde następne pokolenie dziedziczy gotowe wzorce i szablony. Oczywiście postęp nigdy się nie kończy i wszystko można ulepszyć, dlatego z dzisiejszej perspektywy przełomowe wynalazki sprzed dekady mogą wydawać się śmieszne, bądź wręcz prymitywne. Pamiętajmy jednak, że tak samo będzie postrzegana za kilka dekad nasza epoka.

Chciałoby się zatem rzec, że mamy do czynienia z ewolucją i jest to prawda. Prawdą też jest fakt, że ewolucja potrafi zaprowadzić do ślepych uliczek. Taką właśnie drogą w jedną stronę, nieudanym eksperymentem, jest dla mnie tytułowe zagadnienie.

Czym są zatem bardzo złe filmy? Dla każdego będzie to zupełnie inna definicja. Dzielę to jednak na dwie grupy. **Subiektywnie złe**, czyli determinowane przez konkretny gatunek, wysokość budżetu, konkretną obsadę, tematykę i dosłownie każdy najdrobniejszy aspekt, na podstawie którego można dokonać podziału bądź zaszufładowania. Uważam, że bezcelowym jest dyskusja między miłośnikiem filmów z gatunku fantastyki i osobą, która tego nie znosi. To nie jest kwestia wagi argumentów, ale upodobań. Tylko tyle i aż tyle.

Drugą grupą są filmy **obiektywnie złe** i na nich chcę się skupić. Definicja jest nieco bardziej skomplikowana. Z jednej strony zostawiamy z boku gatunki i podziały, ale musimy spojrzeć na filmy jako całość. Już sama skala przedsięwzięcia jest karkołomna! Powinniśmy liczyć się z faktem, że taka „perełka” spotka nas podczas seansu naszego ulubionego gatunkowego kina. Nie można wykluczyć, że kolejna część przygody z ukochanego uniwersum nie okaże się porażką. Co z tego, że serial na podstawie książki nam się podobał, skoro kolejny sezon okazuje się kompletną klapą. Nie spotkałem fana filmów wojennych zachwyconego tandemem Borysa Szyca z Nataszą Urbańską w „1920 Bitwa warszawska”.

Skala „zła” i niesmaku, jaka może na nas spłynąć w trakcie seansu, jest nierówna. Jeśli w konkretnej produkcji do chrzantu jest tylko budżet, ale reszta jest na poziomie, to owszem, będzie to bolesne. Jednak nie sposób tego porównać do filmu, który zrobił amator bez warsztatu, pieniędzy i pomysłu. To już klasyfikuję jako **agresywnie złe**. Na przykład „Birdemic”.

Czy warto oglądać Bardzo Złe Filmy? Wieczór z takim wykwittem to czas stracony? Należy mu się tylko hejt i zapomnienie? Nic z tych rzeczy. Zły film może być dobrą odskocznią od mainstreamu. Jeśli lubisz filmy obyczajowe skrojone na miarę, to warto obejrzeć „The Room”, który powstał, aby pokazywać „prawdziwe emocje”. I tak jest w rzeczywistości. Jednak nie zobaczymy ich na ekranie. Gra aktorska owszem powala, ale nie w pozytywnym sensie. Wydobędzie z nas najgłębsze pokłady zniesmaczenia, zniecierpliwienia i zażenowania. *Prawdziwe* emocje, jak się patrzy!

Na drzewie ewolucji są niezliczone grube gałęzie, które się bujnie rozrastają. Mimo że większość jest długa i cały czas rośnie, to po dokładnym zbadaniu wyłoni się nam brutalna prawda. Nie każdy pęd jest skazany na sukces. Wiele stara się pójść w swoją drogę, która często okazuje się ślepą uliczką. Tak właśnie widzę Bardzo Złe Filmy. Jako uschnięte boczne pędy zdrowych pięknych roślin.



Nieregularny dwutygodnik o filmach z rekinami – Rekino

Wprowadzenie

Kino jest dziedziną popkultury, w której każdy znajdzie coś dla siebie. Ciężko znaleźć temat, który nie został zekranizowany. Ba! Niektóre są odgrzewane tyle razy, że już dawno przestały być jadalne. Przy całej sympatii, jaką darzę filmy o Agencji 007, straciłem rachubę, która to już część teraz wychodzi... Przykładów nie ma sensu mnożyć – każdy by podał inne.

Jako miłośnik kina klasy „B”, znanego również pod wieloma innymi określeniami, jako „złe”, „dziwne” lub wręcz „śmieciowe”, mam słabość do takich oklepanych motywów. Zombie, kosmici, superbohaterowie itp. Ważne jest przy tego typu produkcjach, żeby trzymały poziom. Im niższy, tym lepszy. To może nieco pokrętna logika, ale właśnie tego typu kino dostarcza mi odpowiedniej dawki niezapomnianych wrażeń.

Wtapiam się w nurt miłośników filmów „*tak złych, że aż dobrych*”.

Nie jestem zawodowym badaczem, ale myślę, że znalazłem niszę, która jest bardzo słabo zbadana i zarazem niezwykle ciekawa. Rekinom, bo o nich jest mowa, zamierzam poświęcić ten cykl.

Sharkosfera

Tak nazywam roboczo uniwersum filmów o tematyce rekinowej. Wszyscy znają taki klasyk jak seria „Szczęki”, jednak to tylko przedsmak wiedzy. Mamy do czynienia z ponad stu trzydziestoma filmami o tej tematyce! Zatem bądźcie pewni, że temat badań szybko się nie wyczerpie. Tym bardziej że powstają coraz to nowe dzieła.

Nie mam zamiaru rozkładać na czynniki pierwsze każdej produkcji, pisać długich nudnych zestawień i porównań. Mam zamiar przekrojowo relacjonować wydarzenia z linii frontu, czyli seansu.

Militarne porównanie jest usprawiedliwione. Kino klasy „B” ma to do siebie, że raczej jest niszowym gatunkiem.

Co się tyczy zaś sharkosfery, to temat może spokojnie uchodzić za hipsterski.

Pojedyncze tylko tytuły mają premiery w kinach, a 95% tych filmów wychodzi jako produkcje telewizyjne i na DVD. Na domiar złego to raczej wykwity z fabułą na siłę, pełne defektów specjalnych, które ogląda się z niemałym bólem. Każdy seans to nierówna walka dla zwykłego śmiertelnika.



Latarnik

Jako miłośnik takich produkcji mogę zagwarantować, że każdy z tych filmów obejrzę bez wspomagaczy. Całkowicie trzeźwy na ciele i umyśle. Dlatego jestem właściwym człowiekiem do tej roboty.

Jeśli kiedyś znudzeni natkniecie się przypadkiem na plakat z płetwą grzbietową albo szczękami, to może mój wpis uratuje wam życie. A przynajmniej zaoszczędzicie cenny czas.

Co się może wydać dziwne, nie zamierzam odstraszać od tych filmów! Wręcz przeciwnie. Chcę przedstawić to kino takim, za jakie je uważam. Czyli w większości przypadków do bólu złe, ale jednocześnie fascynujące. Męczące oklepaną formą i w kółko wątkowanymi motywami, które za każdym razem jednak potrafią zaskoczyć. Już wkrótce zaczynamy!



28 V 2021

Filmy o rekinach



Rekiny! Rekiny! Rekiny!

Kudłaty – miłośnik filmów klasy superpremium oraz filmów o rekinach (prelekcję na ten temat możecie zobaczyć u nas na kanale YT oraz mogliście jej posłuchać na Kapitularku) przygotował dla nas listę filmów o rekinach! Poniżej zamieszczam spis. Rozpocznijcie swoją przygodę z rekinami!

Killer Shark 1950

She Gods of Shark Reef 1958

The Shark Hunters 1963

Shark! 1969 (Ludojad)

Jaws 1975

Sharks Treasure 1975

Shark Kill 1976

Mako: The Jaws of Death 1976

Tintorera: Killer Shark 1977

The Deep 1977

Cyclone 1978

Jaws 2 1978

Cyclone/Terror Storm (Bez ostrzeżenia) 1978

Grota rekinów 1978



Up From the Depths 1979

The Shark Hunter 1979

Beyond the Reef 1979

The Last Shark 1981

Jaws 3-D 1983

Devil Fish/Monster Shark (Shark: Rosso nell'oceano) 1984 (protoplasta Sharktopusa)

Shark`s Paradise 1986

Jaws 4 1987

Night of the Sharks 1988

Deep Blood 1990

Mission of the Shark: the Saga of the U.S.S. Indianapolis 1991

Street Sharks 1994 – 1996 (serial kreskówkowy)

Cruel Jaws 1995

Aatank 1996



Creature 1998

Shark 1998 (Great White!)

Deep Blue Sea 1999

Shark Attack 1999 (Atak rekinów)

Shark attack 2 2000

Sharkman 2001

Shark Hunter 2001

Shark Attack 3: Megalodon 2002

Megalodon 2002 (Bestia z otchłani)

Red Water 2003 (Zabójcza głębina)

Dark Water 2003 (Ciemne wody)

Open Water 2003

Shark Zone 2003

Finding Nemo 2003 (Gdzie jest Nemo?)

12 Days of Terror 2004

Hai-Alarm auf Mallorca 2004 Shark Attack in the Mediterranean

Shark Tale 2004 (Rybki z ferajny)

Blue Demon 2004 (Błękitny demon)

Into the Blue 2005



SharkMan/Hammerhead 2005 (Człowiek-rekin)

Raging Sharks 2005 (Rekiny grozy)

Spring Break Shark Attack (Niebezpieczne wody: Atak rekinów) 2005

The Adventures of Sharkboy and Lavagirl 3_D 2005 (Familiijny)

Sharp Teeth 2006

Shark Bait 2006 (kreskówka)- zrzynka z Nemo

Marina Monster 2008

Shark Swarm 2008 (Stado rekinów)

Shark in Venice 2008

Blood in the Water 2009

Jaws in Japan/Psycho shark 2009

Malibu Shark Attack 2009 (Malibu – Atak rekinów)

Megashark vs. Giant Octopus 2009

Zig and Sharko 2010 – (serial kreskówkowy)

Dinoshark 2010

Sharktopus 2010

Megashark vs. Crocosaurus 2010

The Reef 2010

Sea Level 2011 (kreskówka) – zrzynka z Rybek z ferajny

Super Shark 2011

Swamp Shark 2011 (Rekin z bagien)



Shark Night 3D 2011 (Noc rekinów 3D)

Snow Shark: Ancient Snow Beast 2011

Killer Sharks: The Attacks of Black December 2011

Shark Week 2012

Two Headed Shark Attack Atak 2012 dwugłowego rekina

Jersey Shore Shark Attack 2012

Attack of the Jurassic Shark 2012

The Reef 2: High Tide 2012 (kreskówka)

Kon-Tiki 2012

Bait 2012 (W szczękach rekina)

Dark Tide 2012 (Śmiertelna głębia)

Sand Sharks 2012

Ghost Shark 2013

Rekinado 2013

Sharktopus vs. Pteracuda 2014

Megashark vs. Mechashark 2014

90210 Shark Attack 2014

Avalanche Sharks 2014

Rekinado 2 „Drugie ugryzienie” 2014

Sharkansas Women`s Prison Massacre 2015 (Superrekin kontra więźniarki)

Shark Babes 2015

Shark Lake 2015



Shark Killer 2015

Sharktopus vs. Whalewolf 2015

Atak trzygłowego rekina 2015

Ghost Shark 2: Urban Jaws 2015

Rekinado 3 „O rybia płetwa!” 2015

Megashark vs. Kolossus 2015

Raiders of the Lost Shark 2015

Shark Island/Zombie Shark 2015

Shark Exorcist 2015

Roboshark 2015

—————

Rekinado 4 „Niech szczęki będą z tobą” 2016

The Shallows 2016

Sharkenstein 2016

Planet of the Sharks 2016

Ice Sharks 2016

Dam Sharks 2016

Ozark Sharks 2016

—————

47 Meters Down/Podwodna pułapka 2017

Empire of the Sharks 2017

Toxic Shark 2017

Five Headed Shark Attack 2017

Rekinado 5 „Efekt płetwiarniany” 2017

Piranha Sharks 2017

House Shark 2017



Six Headed Shark Attack 2018

Ostatnie Rekinado 6 „Ząb czasu” 2018

Sky Sharks 2018

Megalodon 2018

The Mega 2018 (Megalodon)

The Meg 2018 (Megalodon)

Pool Shark 2018 (amatorski)

Deep Blue Sea 2 2018

Ouija Shark 2020

Shark Season 2020

Deep Blue Sea 3 2020

Tańcząca z rekinami 2021

Prelekcja o filmowych rekinach na naszym Kanale Miłośników Fantastyki:

<https://www.youtube.com/watch?v=TAZSHmFbo5M>





Klubowe wywiady: Tomek (TT)

Tomek (TT) – Miłośnik kina klasy „B”, fantastyki i historii. Nierozerwalnie związany z grami strategicznymi ze studia Paradox Interactive.

Od ilu lat jesteś pasjonatem kina?

Filmy towarzyszą mi od dziecka, jednak nie nazywałbym siebie pasjonatem.

Jakie kino lubisz (europejskie, amerykańskie, jaki gatunek)?

Jeśli chodzi o mainstream, najbardziej lubię kino historyczne, zwłaszcza wojenne oraz szeroko pojętą fantastykę. Dla relaksu raczę się filmami akcji, mogą być wysokobudżetowe. Lubię podczas obiadu patrzeć jak kuloodporny karateka na motorówce goni mafiozów przez bazar w chińskiej dzielnicy. Podziwiając takie sceny, odprężam się.

Trzy filmy, które mógłbyś polecić oraz trzy filmy, o których trzeba zapomnieć?

Bardzo trudna decyzja. Nie mam swojego „top”. Najbardziej mogę odradzić oglądanie filmów, przy których zmarnowałem czas i które nie poruszyły mnie. W pozytywny bądź negatywny sposób. Odradzam:

„Oczy szeroko zamknięte” Stanleya Kubricka.

„50 twarzy Greya” Sama Taylor-Johnsona.

„Lej dis” Tomasza Koneckiego.

Polecam natomiast wszystko to, co jest warte powrotów. Każdy ma takie tytuły, które zna prawie na pamięć, ale lubi sobie odświeżyć. Nawet po latach, kiedy sobie przypominamy dany film, zawsze odkrywamy go na nowo, patrząc z innej perspektywy. Jeśli masz takie perełki, które obejrzałeś w wieku nastu lat, a po 20 latach nie straciły dla Ciebie na wartości, to jest to właśnie film godny polecenia. Mam takich mnóstwo. Polecam:

„Złoto dla zuchwałych” Briana G. Huttona.

„Władcę Pierścieni” Petera Jacksona (wszystkie 3 części).

„Gwiezdne Wojny” George’a Lucasa (części IV, V i VI).

Przeprowadziłeś w KMF-ie kilka prelekcji o złych filmach. Skąd twoje zainteresowanie takimi produkcjami?

Odkrywanie w sobie zamiłowania do złego kina to był długi proces. Wieloetapowy.

Będąc dzieckiem filmy stanowiły dla mnie okno na świat. Zwłaszcza te zagraniczne, na czele z hollywoodzkimi. Lata 90. to był wielki zwrot ku szeroko pojętemu Zachodowi. Byliśmy jako kraj zapatrzeni, dość bezkrytycznie, we wszystko zza Odry. W tym również w kino.



Oprócz tytułów bardziej uznanych, uwielbiałem pościgi, strzelaniny, wybuchy, wrestling amerykański itp. Żyłem jeszcze w nieświadomości. Nie potrafiłem wychwycić niedoróbek, głupot, złej gry aktorskiej, niskiego budżetu itp.

Oddzielenie ziaren od plew w tej dziedzinie było dla mnie jeszcze poza zasięgiem. Zdarzało się, że dorośli raczyli mnie niewybrednymi komentarzami odnośnie danego tytułu. Długo na przykład nie potrafiłem się pogodzić z faktem, że Hulk Hogan „walczy” na niby, a całe gale wrestlingowe są jedną wielką ustawką. To tylko jeden z przykładów jak rzeczywistość mi wylała na głowę kubek zimnej wody. Takie jest życie. Z filmami było tak samo.

Gdy zacząłem sobie uświadamiać, że nie każdy film jest dobrze zrobiony, przyszedł moment wyparcia. Zacząłem się wstydzić, a niektóre w ogóle widziałem. Poczucie żenady pojawiało się, gdy miałem obejrzeć „Komando” lub „Uciekiniera” w czyimś towarzystwie...

Można powiedzieć, że wpadałem w swego rodzaju pułapkę, bo szukając można w każdym tytule znaleźć jakiegoś „kwiatka”.

Moment przełomowy to z pewnością szkoła średnia. Wtedy właśnie odkryłem takie cuda jak kasety VHS z amatorskimi produkcjami Z. F. „Skurcz”. Na pierwszy rzut oka było widać, czym się inspirowali twórcy. Oglądanie pościgów, wybuchów, strzelanin i wrestlingu w tym wydaniu to było nowe otwarcie.

Doceniłem tego typu rozrywkę. Można powiedzieć, że dokonałem swego rodzaju coming outu, potrafiłem oglądać takie produkcje, nie bacząc na zdanie innych. Z należyтым dystansem. Zrozumiałem, że nie każdy film jest oskarowy i być nie musi! Każdy jeden może za to mieć swoich wiernych fanów, a ilu ludzi tyle opinii.



SAGITTA NA KAPITULARZU



facebook.com/Kapitularz
#kapitularz

11.09 godz. 11-12 Blok Pirx
"Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o Sknerusie
McKwaczu, ale nie mieliście odwagi zapytać"
Paweł "Padre" Jezierski

12.09 godz. 10-11 Blok Niezwyciężony
„Lem w komiksie i mandze”
Mariusz „Mario” Górski

12.09 godz. 10-11 Blok Solaris
„Filmy z rekinami - przekroczyć nieprzekraczalne”
Tomasz „Kudłaty” Tomczyk

Patroni medialni:



Bartosz Walaszek to....?

Człowiek renesansu w swojej klasie. Problem w tym, że ciężko go sklasyfikować.

Kochasz czy nienawidzisz Uwe Bolla?

Miłość to uczucie, którym darzę jego filmy. Sam Uwe jest niezwykły. Jego kariera to jest swego rodzaju fenomen. Czasami nawet myślę, że ktoś sobie zrobił z niego eksperyment bądź żart, a sponsorując go bawił się pysznie. Taka makiaweliczna wizja całej jego twórczości może się wydawać śmieszna, ale nie sposób mierzyć tego tematu zwykłą miarą.

Na koniec niecodzienne pytanie o... rekiny (możesz popłynąć) 😊

Będąc dzieckiem potwornie bałem się, po obejrzeniu pierwszej części filmu „Szczęki”. Wywarło to na mnie olbrzymie wrażenie. Nawet po latach jestem w stanie przyznać, że jest bardzo przyzwoity. Nawet efekty specjalne.

Kolejne części były coraz gorsze, tak pod względem fabuły, efektów, budżetu... jednak z uporem maniaka je produkowano, jadąc na renomie pierwszej części.

Po tej, kultowej serii, rekiny stały się czymś w rodzaju uniwersalnego zła. Powstało kilkadziesiąt filmów z nimi w roli głównej. Pomijam tu te produkcje, które były lepszą bądź gorszą kalką serii „Szczęki”.

Wtedy otworzyły się wrota do innego wymiaru. Do świata absurdu.



Formuła „zwyczajnego” rekina zabójcy zwyczajnie wyczerpała swoją formułę. Zaczęły powstawać superrekiny i inne cuda. Rekin zjawa? Proszę bardzo! Mecharekin? Oczywiście! Rekin-duch, który atakuje zewsząd gdzie jest woda? Jak najbardziej!

Twórcy kolejnych filmów o tej tematyce nie mają lekkiego zadania. Muszą przekraczać nieprzekraczalne. W zdumienie wprawiają mnie ich pomysły i niskie budżety. Oczywiście przekłada się to na grę aktorską. Amatorzy są w nich codziennością, a w rolę gwiazd, poza rekinami, wcielają się często aktorki i aktorzy filmów dla dorosłych.

Dla mnie to zupełnie odrębny gatunek filmów.

Jak wyobrażasz sobie świat za 25 lat?

Pod każdym względem pójdzie do przodu, ale czy to będą same dobre zmiany, to już jest kwestia bardzo mocno dyskusyjna. Dzieci, które się dziś urodzą, będą pracowały w zawodach jeszcze nieistniejących. Jest to totalne wróżenie z fusów. Wiemy przecież, że żadna wizja przyszłości się nie sprawdziła dokładnie.

Prędkość zmian w każdej dziedzinie następuje już tak szybko, że w skali 10 lat możemy mówić o przepaści pokoleniowej. Myślę, że najbliższe 25 lat kilkakrotnie doświadczy nas wszystkich w bardzo przykry sposób.



Złe do szpiku kości – rzecz o „dziwnych” filmach

Bycie koneserem sztuki sprzyja rozwijaniu kontaktów i zainteresowań. Pozwala także spojrzeć chłodnym okiem na tzw. mainstream z pozycji dziwnych, a często wręcz kuriozalnych. Miłośnicy współczesnej popkultury nie mogą narzekać. Mają tyle możliwości samorozwoju w różnych dziedzinach, że jedynym problemem jaki spędza im sen z powiek jest brak czasu. Warto zatem specjalizować się w konkretnej odmianie i zanurzyć w głąb świata „bardzo złych filmów”.

To pojęcie jest nieostre, ponieważ dla każdego oznacza coś innego. Dla jednych zbyt mała dawka akcji czy widowiskowych efektów specjalnych skłoni do zmniejszenia gwiazdek przy recenzji lub napisania złośliwego komentarza. Inni ze wstrętem odrzucają popkulturę, uważając ją za paskudną rozrywkę dla gawiedzi. Bardzo złe filmy mogą stać się inspiracją do rozwijania zdolności literackich czy wręcz pomagać w kształceniu filmowym.

Dzieła o dość wątpliwych walorach artystycznych dają także mnóstwo radości. Są niczym klasyczne komedie z lat 80., które mimo upływu lat, nadal bawią. Walory rozrywkowe i zasłużony status filmów kultowych są dla producentów rzeczą zastanawiającą, często nawet wstydliwą. Niesłusznie!

Zagłębiając się w temat zaczynamy się zastanawiać nad terminologią. Bardzo złe filmy czy filmy tak złe, że aż dobre. A może (nie) złe lub nie-złe filmy? Ewentualnie dziwaczne, niedorzeczne czy najgorsze z najgorszych... Szperając w internetowych odmętach można znaleźć różne określenia tego fenomenu: *curiosities*, *weird movies*, *good-bad movies*, *ridiculous movies*, *funniest movies*, *worst movies*, *very bad movies* czy „*so bad they're unmissable*”. Jedno jest pewne, są to niezapomniane dzieła, gwarantujące wiele wrażeń! Miłośnicy tego typu kina wymienią twórczość Uwe Bolla czy Neila Breena. Inni z chęcią rzucą się do oglądania specyficznej odmiany BZF-ów – filmów z rekinami, łączących elementy grozy, komedii i fantastyki. A wszystko podlane sosem niezwykle pokręconych dialogów, słabej gry aktorskiej i niesamowicie tandetnych (zwykle) efektów specjalnych!

Czy takie kino może dawać satysfakcję? I to niemałą! Często przez swoje oryginalne podejście filmy z rekinami stanowią przyjemną odskocznnię od telewizyjnej papki serialowej czy blockbustów. I najważniejsze – twórcy nie stawiają sobie żadnych ograniczeń, nie próbują na siłę udawać czegoś, czego tam nie ma czy bawić się w strażników myśli. Dają nam czystą rozrywkę i uwierzcie, że naprawdę można się w tym kinie zatracić.

Re-kino jest doskonałą odtrutką na codzienne problemy. Podtrzymuje nasze odwieczne pragnienie „straszenia w kapciach”, czyli wywoływania dreszczyku emocji tak niedorzecznego, że aż nierzeczywistego. Jednocześnie, oglądając tego typu kino zaczynamy się zastanawiać nad sensownością pokazanych rozwiązań. Oczywiście, że nie ma to żadnego sensu! Ale ile daje radości 😊



Rekin jako władca mórz i oceanów jest archetypem zła. Pradawnym krążownikiem strachu i motorem naszych lęków przed... życiem i wszelkimi konsekwencjami. Za głęboko? Być może tak, ale skoro „re-kino” wywołuje JAKIEŚ emocje, to oznacza jedno: nie mogą to być aż tak złe filmy... I tak marketingiem szeptanym, od tekstu do słowa, okazuje się, że nagle spotykamy fanów podobnych doznań. I tworzymy pewną wspólnotę, stajemy wobec nieznanych sił natury i... znowu, czujemy ten dreszczyk emocji oraz poczucie więzi z drapieżcą. Paradoksalnie, bojąc się rekinów, staramy się im współczuć. Człowiek jako największy łowca wszechczasów (jak do tej pory) czasami zdobywa się na empatię wobec tych niższych na drabinie ewolucji, starszych braci mniej i bardziej myślących... Tym, którym się nie udało. A w „re-kinie” role są odwrócone. Stajemy się pokarmem. Strzeżcie się rekinów, nawet gdy nie mają sensu, bo mogą być wszędzie. Także w kosmosie.

Jeśli interesuje was ten temat zajrzyjcie na nasz discordowy Kanał Miłośników Fantastyki (<https://discord.com/invite/JchxFtKTbS>) i zapytajcie specja od bardzo złych filmów i rekinów – Kudłatego i obejrzyjcie prelekcję: <https://www.youtube.com/watch?v=TAZSHmFbo5M>

/Tekst Pawła „Padre” Jezierskiego – ukazał się w „A~Zynie”, nr 3/202, s. 27-28/.

.....



Re-kino – Bardzo Złe Filmy i rekinalia

Jak wyglądały Twoje pierwsze doświadczenia związane z "bardzo złymi filmami" i "rekinaliami"?

To było coś, co przeżywałem nieświadomie. Gdy pierwszy raz mamy z czymś styczność jako dziecko, musimy najpierw poznać daną sferę, nabrać doświadczenia, wiedzy i dopiero wtedy jesteśmy w stanie wyrobić sobie opinię. Tak było w moim przypadku z kinem klasy B. Gdy wpadła mi w ręce przegrywana kaseta VHS z hollywoodzkim filmem akcji, to byłem zachwycony tym, jak Chuck Norris strzela karabinem seriami bez przeładowania. Chłonałem to jak gąbka. Nie zwracałem uwagi na "detale" typu realizm, spójność fabuły czy dialogi.

Na w pełni świadome oglądanie tego typu rzeczy musiałem jednak poczekać. Przełomem okazała się szkoła średnia. To wtedy zacząłem z premedytacją zasiadać do seansu ze świadomością, że robię coś wyjątkowego. Mówiąc potocznie, "wyrządzam sobie krzywdę", bądź "marnuję czas".

Co do "rekinaliów", to pierwszym filmem okazały się kultowe "Szczęki". Choć nie nazwałbym tego filmu złym, to moim zdaniem ten tytuł otworzył wrota piekieł, przez które do tej pory wypływają, wylatują i teleportują się rekiny.

Czy możesz przybliżyć naszym czytelnikom pojęcie "bardzo złe filmy" o różnych klasach, porównując dzieła z tradycyjną kinematografią, zarówno mainstreamową, jak i undergroundową?

Nie ma oficjalnie przyjętej definicji "bardzo złego filmu". Sądzę, że każdy pod tym terminem ukryłby coś innego. Ludzie potrafią klasyfikować jako "złe" całe gatunki, np. komedie, kino wojenne, science fiction itp. Nie mówię, że jestem ponad tym, bo też czerpię z jednych więcej, inne omijając, jednak w moim słowniku "złe filmy" to coś uniwersalnego, ponadgatunkowego.

Zaryzykuję nawet stwierdzenie, że to wspólny mianownik kinematografii.

Moim zdaniem film można uznać za "zły" pod jakimś względem. Pod kątem montażu, fabuły, efektów specjalnych, scenariusza, gry aktorskiej itd. Oczywiście im więcej tych "pożądanych"

cech się na siebie nałoży, tym lepiej. Bywają też dzieła wiekopomne. Takie, których seans jest torturą z powodu tego typu kumulacji. Są "złe" pod każdym względem. Takie, do których nie możemy podejść bez przygotowania i odpowiedniego nastawienia.

Nie jestem w stanie dokonać oceny porównawczej "złych filmów" jako gatunku, gdyż jak wspomniałem, moim zdaniem jest to zjawisko ponadgatunkowe, chociaż dotyczy jednych odmian częściej niż innych.

Czy masz własną teorię dotyczącą obecności tych żarłocznych i niepokojących władców oceanów w popkulturze?



Sądzę, że nałożyło się na to kilka czynników. Mamy galeofobię, czyli lęk przed rekinami i jak się okazuje, nie jest to wcale rzadka przypadłość. Podobno po tym, jak kultowe „Szczęki” weszły do kin, to masa ludzi odkryła w sobie tę przypadłość. Wcale się zresztą nie dziwię, bo pamiętam, jak panicznie się bałem, gdy jako dziecko obejrzałem ten film po raz pierwszy.

Nawet będąc nad Bałtykiem, odczuwałem strach. Nawet tłumaczenia rodziców, że moje lęki są irracjonalne, bo takie wielkie rekiny nie żyją w tych wodach, nie pomagały. Nadal bowiem wypatrywałem płetwy grzbietowej, która pojawia się na moment przed atakiem...

Nie jesteśmy jako gatunek przystosowani do życia w wodzie, więc to też ma wpływ na nasze postrzeganie potencjalnych zagrożeń w tym środowisku. To bardzo wdzięczny motyw, na którego fundamencie można zrobić film grozy. Wyobraźmy sobie tylko senne, rybackie miasteczko na odludziu, gdzie życie toczy się takimi utartymi schematami jak odcinki „MacGyvera”. Nawet pogoda jest tak nudna, że nie ma na co narzekać. Nagle okazuje się, że ginie stary rybak. Wszyscy mówią, że pewnie się zapił i utonął, ale lokalny szeryf znajduje na jego kutrze dziwny ząb...

W ten mniej więcej sposób zaczyna się większość filmów z „sharkosfery”. A jest to potężna gałąź branży filmowej, bo mamy ponad 120. filmów z rekinami w roli zabójców!

Najciekawsze jest, że mimo fobii, filmów i złej prasy, to tak naprawdę rekiny są odpowiedzialne za niewiele zgonów rocznie. Mowa o kilku/kilkunastu osobach w skali globu rocznie. Nie zmienia to jednak faktu, że dobrze mieć zawsze pod ręką uniwersalny czarny charakter, który przypłyne na dowolny plan filmowy i nastraszy widownię!

Jakie jest Twoje największe marzenie związane z "bardzo złymi filmami" i "rekinaliami"?

Nasza rodzima branża filmowa jest odpowiedzialna za wiele złych produkcji, więc nie mogę narzekać, że pod tym względem jest u nas zapaść cywilizacyjna. Bardzo bym jednak chciał zobaczyć taki film akcji z rekinem w roli głównej. Jeśli ktoś uważa, że to pozbawione sensu, to owszem, zgadzam się.

Chciałbym, żeby w takiej produkcji twórcy zrealizowali swoje najdziksze i najbardziej nonsensowne pomysły i dali nam widowisko nie tylko na Bałtyku, ale i w rzekach i na lądzie. Mamy teraz dosyć duże zapotrzebowanie na tego typu kino, więc może się uda.

Widzę możliwość, że jakaś kreatywna grupa zrobi niezły scenariusz, zorganizuje zbiórkę funduszy w internecie i mamy to! Tak powstało przynajmniej kilka filmów klasy „B”, na przykład kultowy „Iron Sky” o nazistach z ciemnej strony Księżyca. Trzymam kciuki za naszych innowatorów!

Co daje widzom obcowanie z nietypową kinematografią?



Dotykamy nowego, poszerzamy horyzonty i przekraczamy nieprzekraczalne. Każdy film, który obejrzymy, to określona dawka emocji. Jeśli ktoś popadnie w nudę i znudzi się „zwykłymi” filmami, to polecam podróż do innego wymiaru. Do świata złego kina. Za sztandarowy przykład mogą dać filmy Neila Breena. Mimo że widziałem jego dzieła wielokrotnie, to nie jestem w stanie ich sklasyfikować. Nie wiem, czy są do bólu złe, czy genialne. Bezsensownie patetyczne, czy niosą kaganek oświaty i jako ludzkość powinniśmy się z nich uczyć życia. Zawsze wywołują u mnie karuzelę emocji. Potrafię zrobić się czerwony z zażenowania, po czym śmiać się płacząc, by po chwili, zaryczany, zacząć się zastanawiać, o co chodzi w tym filmie i dokąd zmierzamy jako gatunek...

Aktywnie uczestniczysz w spotkaniach Klubu Miłośników Fantastyki "Sagitta", działającego przy Powiatowej Bibliotece Publicznej w Sieradzu w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki. Co sądzisz o promocji czytelnictwa z wykorzystaniem pomysłów dość dalekich od tradycyjnych wyobrażeń książek i form literackich? A może wszystko łączy właśnie popkultura?

Każdy sposób na promocję czytelnictwa jest dobry, byle był skuteczny. Do każdego można dotrzeć w określony sposób, jednak promowanie czegoś w skali społeczeństwa, to nie terapia indywidualna, dlatego popkultura jednak chyba wiedzie prym. Pamiętam, jak wchodził serial „Gra o tron”. Ludzie dosłownie rzucili się na biblioteki i księgarnie w poszukiwaniu tych książek.

Oczywiście popkultura to nie zamknięty krąg, więc wszystko może stać się mainstreamem. Czasami na pierwsze miejsca sprzedaży trafiają zaskakujące tytuły...

Co łączy bibliotekarzy z fanami Bardzo Złych Filmów?

Ha, ha, ha! Jedyne co mi przychodzi do głowy to fakt, że znam dwóch bibliotekarzy i mam z nimi dobry kontakt. Rozmawiamy nawet czasem o kinie klasy „B”.

/Rozmowa Pawła „Padre” Jezierskiego z Tomaszem „Kudłatym” Tomczykiem – ukazała się w „Bibliotekarzu”, nr 1/2022, s. 29-30/.

.....



134. Spotkanie KMF „Sagitta” - relacja

Czym są złe filmy, bardzo złe filmy i te gorsze lub lepsze? Czy są to jedynie dziwne produkcje dla fascynatów, czy po prostu wtopy kasowe i aktorskie porażki, nie mówiąc i pisząc o efektach specjalnych? A może to odrębna kategoria, której warto poświęcić uwagę? Odpowiadając na tak zadane pytania należy rozpocząć od pewnej klasyfikacji ;]

Czym innym są filmy będące koszmarkami producentów i sponsorów (głównie chodzi o adaptacje komiksów -> Catwoman, Spawn czy Punisher z 1989 roku) oraz obiektem drwin fanów kina, a czym innym amatorskie produkcje z góry nastawione na co najmniej uśmiech widzów i ich aprobatę (The Room, Ed Wood, Boll, Breen i Walaszek oraz oczywiście sharkosfera!). Ekipa KMF „Sagitta” jak przystało na poważnych badaczy popkultury do tematu podeszła całościowo i bez uprzedzeń! Rozprawiliśmy się z kategorią gniotów, wśród których niestety prym wiodą rozmaite polskie komedie romantyczne (np. sequele hitów z lat 80.), gdzie mamy wątki mafijne, prawnicze i erotyczne, nie pisząc o modnych ostatnio potworkach SM. Dostało się również Patrykowi Vedze, ale rozumiemy, że to przyjęty model biznesowy, podobnie jak i inny chłam. Skoro są fani i oglądają, nam nic do tego, wolimy „gorsze” filmy, czyli tak naprawdę o wiele lepsze! BZF, dziwne filmy, filmy klasy, B, C, Superpremium i sharkosfera stanowią gałąź kinematografii o której nie można zapomnieć.

Co więcej, są to prawdziwe perełki kina! I nawet jeśli efekty specjalnie nieco kuleją a gra aktorska zawdzięcza więcej życia powabom pań niż talentom obsady... cóż, i tak warto zaopatrzyć się w przekąski, napoje i ruszyć na podbój kina niepokojącego, czasem śmiesznego (ale i tragicznego) oraz niezwykle emocjonującego – bardziej niż hollywoodzkie prequele i sequele. To filmy tak złe, że aż dobre! Odpocznijmy od mainstreamu zanurzając się w świat obłądnych wizji i artystycznie świeżych zabaw z konwencjami.

Opinia Tomka „Kruszona”:

„O 95% filmów, jakie poruszyliśmy na spotkaniu, nie słyszałem. Kinematografia jest tak rozległa, że wiele rzeczy umyka, tym bardziej w epoce streamingu. Na spotkaniu okazało się, że to na co się składa polska kinematografia obecnie można streścić jako kilka głośnych nazwisk, marketing i szum medialny (jakiś skandal) i mamy przepis na kasowy sukces, który nie idzie w parze z jakością filmu. Niestety jest duża różnica między polskim kinem przedwojennym czy z lat 1956-2005 a tym, co jest nam dzisiaj serwowane. Osobiście wolę stare polskie filmy, czasem obejrzę jakąś polską nowość, jednak wiele z tych filmów jest po prostu złych. Filmy mogą być złe, bardzo złe albo mogą być złe, ale dobre (filmy Bartosza Walaszka). Jeśli chodzi o światową kinematografię, na niektórych serwisach poświęconych kinematografii, do najgorszych filmów często zaliczano filmy, które moim zdaniem wcale złe nie były. Wszystko zależy od gustów widza oraz czego oczekuje od filmu. Spotkanie było bardzo ciekawe trwało ponad dwie godziny; poruszaliśmy się po filmie polskim, europejskim,



amerykańskim, zahaczyliśmy także o Japonię oraz o hollywoodzkie adaptacje filmów, które często prezentują sobą bardzo słaby poziom i niezrozumienie oryginału”.

.....



122. spotkanie KMF „Sagitta” - relacja

Do trzech razy sztuka i się udało! Dostąpiliśmy zaszczytu wysłuchania prelekcji Tomka „Kudłatego” o rekinach, a dokładnie o ich popkulturowym wkładzie w kinematografię. Tak! Czujni czytelnicy bloga już wiedzą, że chodzi o dziwne, bardzo dziwne filmy klasy B, C, Z, Ż, a może i superpremium. Filmy dla wybranych i dla koneserów. A wszystko zaczęło się od Szczęk i nastąpił później prawdziwy wysyp filmów o rekinach.

Filmów ze specyficzną grą aktorską i obsadą, pokręconymi efektami specjalnymi, scenariuszami, a przede wszystkim bardzo dziwnymi pomysłami na tytułowe monstra. Nietrudno zauważyć inspirację klasycznym japońskim mutantem, który toczył walki z coraz bardziej wymyślnymi wrogami. Tomek nam udowodnił, że „rekinowe kino” to dobry biznes, masa zabawy i... trochę strachu, bo przecież od dawna ludzkość lubi się bać w zaciszu kinowego lub domowego fotela.



Mamy i dwugłowe rekiny i pięciogłowe, i ośmiornice, rekiny śnieżne, piaskowe, ośmiorekiny, wielorybołakorekiny, pradawne olbrzymy, latające, sztuczne konstrukcje oraz oczywiście nie mogło zabraknąć nawiązań do wojny i archetypowych złoli. Tu warto się chwilę zatrzymać. Kudłaty przedstawił garść statystyk dla nerdów i... okazuje się, że tych filmów wyprodukowano naprawdę dużo (a może i jeszcze więcej!); natomiast szansa zgonu z powodu ataku rekina jest niewielka i wychodzi, że to wszystko jest jedną wielką czarną propagandą antyrekinową! Może to efekt działalności lobby delfinowego, albo orkowego, ewentualnie wędkarzy, kto wie... Uczestnicy spotkania pytali Tomka o liczbę obejrzanych filmów, fenomen ich popularności oraz skąd się wzięła jego fascynacja akurat tymi dziełami. Sama prezentacja była podzielona na dwie części – statystyki oraz omówienie filmów.



Dziękujemy Tomkowi „Kudłatemu” za kawał porządnej roboty!



SAGITTA NA BETON 2021

13.11 godz. 13:00
Kreacje bohaterów w twórczości komiksowej
Tadeusza Baranowskiego
Paweł „Padre” Jezierski

13.11 godz. 14:00
Neil Breen w 50 minut? To tylko na
zasadzie zajawki
Tomasz „Kudłaty” Tomczyk

14.11 godz. 16:00
Twórczość Osamu Tezuki
Mariusz „Mario” Górski



Szczecińskie spotkania z
popkulturą



Opinia Tomka (TS):

„REKINY, REKINY, REKINY!

122. spotkanie zdominowała chmara rekinów. Były klasyczne pływające w wodzie, powietrzne, były rekiny opętane i rekiny piaskowe, były tornada rekinów, jednym słowem mega ilość REKINÓW. Sam nie wiedziałem, że jest aż tyle rodzajów i gatunków rekinów, oczywiście... w filmach. Dostałem rekinem w twarz, tak byłem zaskoczony ilością filmów o REKINACH. Jest ich koło 120 (?).

KMF zwariował na punkcie REKINA. Dostaliśmy od Tomka „Kudłatego” solidną dawkę wiedzy na temat tego niedocenionego gatunku popkultury. Nie wiem, czy ktoś odważył się zbadać temat, tak jak zrobił to Kudłaty. Po spotkaniu postanowiłem zobaczyć trailery z każdego filmu o REKINACH. Historie przedstawione w tak prozaicznym temacie jak film o rekinach są tak zróżnicowane, że aż trudno nie użyć słów mistrza Alighieriego – dalej fantazja za mną nie podąży, gdy już na drodze spotkam rekina. Tego nie da się ogarnąć zwykłym rozumowaniem, to jest wyższa ścieżka percepcji!



.....



O nienajlepszych filmach, czyli relacja z XXV spotkania KMF „Sagitta”

Kosmici, rekiny, zombie, mutanci oraz wszelakie krzyżówki wymienionych wcześniej – to niemal obowiązkowi bohaterowie Bardzo Złych Filmów. Mamy oczywiście wyjątki (np. w filmie „Opona”), ale przeważają jednak postacie z wymienione wcześniej. Barwny świat produkcji, w których się pojawiają przybliżył nam na spotkaniu Tomek. Zasypał nas tytułami, zaprezentował też co ciekawsze fragmenty oraz przybliżył sylwetki twórców (m. in. Uwe Bolla czy z.f. Skurcz). Mieliśmy też okazję obejrzeć galerię plakatów promujących te produkcje, opatrzoną fachowym komentarzem.

Podyskutowaliśmy też, po co takie filmy powstają, kto w nich gra i co decyduje o tym, że dany film jest zły (pomijając występujące w nim monstra). Jest to najczęściej wypadkowa braku budżetu, braku umiejętności reżysera (lub celowej złej woli) oraz odpowiednio dobranej obsady, która zrówna się poziomem aktorstwa do ambicji scenariusza. Są oczywiście wyjątki, nie brak przecież wysokobudżetowych produkcji, które okazały się koszmarem (np. Bitwa o Ziemię). Jedno jest pewne – taki film musi charakteryzować się sporą ilością głupoty, nielogiczności oraz błędów w sztuce filmowej.

„Tak złe, że aż trzeba obejrzeć” – to hasło częściowo tłumaczy nieustającą popularność tego wycinka kinowego światka. Często są to parodie „poważnych” produkcji, ale nierzadko jeszcze zabawniejsze są te filmy, które w zamierzeniu były robione „na serio” (patrz „The Room”). Maniacy kiepskich produkcji to mimo wszystko nisza, ale stale żywotna i obecna już od kilku dekad. Wydawało by się, że nie da się bez końca śmiać z nieudacznosci, a jednak... Sam nie przepadam za tego typu kinem i dość szybko się nim nudzę, z drugiej jednak strony ciężko nie parsknąć śmiechem na widok tego co serwują nam „Twórcy” tego nurtu. Oglądanie takich „potworków” ma też jeszcze jedną, małą zaletę – po „skatowaniu się” kolejną historią o „tajnym projekcie amerykańskiego wojska, który wymknął się spod kontroli” z pewnością docenimy wiele innych obrazów, które wydawały nam się średnie, bądź nie do końca udane! Oglądajmy więc, najlepiej zaczynając od serii mającej spoooooro sequeli (bo to też „źle” świadczy o danej marce)!

.....



Klub Miłośników Fantastyki "Sagitta"

"Sagitta" to sieradzki klub
miłośników fantastyki
i popkultury,
działający przy PBP Sieradz

Organizujemy spotkania z
członkami **polskiego i**
międzynarodowego fandomu
Organizujemy własny cykl **podcastów**
Przeprowadzamy **wywiady** z
intrygującymi ludźmi
Współpracujemy z
innymi klubami i organizacjami



Członkowie Klubu Miłośników
Fantastyki „Sagitta” w ramach
oferty edukacyjnej proponują
przeprowadzenie nieodpłatnych
prezentacji i prelekcji dla
dzieci i młodzieży oraz osób
dorosłych w ramach zapoznania
ze światem fantastyki
Organizujemy spotkania online
i stacjonarne

Fantastyka
Popkultura
Komiks
Film
Gry
Hobby

Możemy pomóc przy założeniu
własnego klubu hobbystycznego

Chcesz wiedzieć więcej? Sprawdź!



YT:



FB:



BLOG:

**Kanał
Discord**





Kilka słów o autorze:

Tomasz „Kudłaty” Tomczyk - szef działu filmowego w Klubie Miłośników Fantastyki "Sagitta", działającym przy Powiatowej Bibliotece Publicznej w Sieradzu w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki. Degustator złego kina, zwłaszcza dzieł z najciemniejszych zakątków sharkosfery. Oddany fan Neila Breena. Wielki pasjonat szeroko pojętej fantastyki i historii. Członek zespołu tworzącego podcast "Stacja Sagitta".

Jego teksty można znaleźć w:

Bibliotekarz

Fandom nad Wartą (2021)

Posłuchać go można na:

Podcast Stacja Sagitta (YT i podcasty)

Pisuje na:

<https://pbp.sieradz.pl/kmf/>